

(Il Romanista - F.Bovaio) - Co stało się z Davidem Pizarro? Odkąd opuścił Romę i przeszedł do Manchesteru City, słuch o nim praktycznie zaginął, tak, że w nowej jasnoniebieskiej koszulce z orłem na piersi rozegrał tylko garść spotkań między Premier Ligue a pucharami.

Wśród rzadkich występów zdołał zdobyć też bramkę, przeciwko Porto w meczu 1/16 finału Ligi Europejskiej 22 lutego, który Anglicy wygrali 4-0. Potem niewiele więcej jak tylko trzy mecze ligowe, które zbiegły się z upadkiem zespołu, który został wyprzedzony na górze tabeli przez miejscowego rywala, United. Rywal wrócił na piedestał dzięki powrotowi Scholesa, który zawiesił praktycznie buty na kołku. Dziwne jest przeznaczenie Peka. Opuścił Romę, aby coś wygrać z zespołem swojego byłego trenera z Interu, a zamiast tego skończył na marginesie również tutaj, gdzie zaczął przegrywać gdy z kolei rywale zaczęli wracać do zwycięstw dzięki pomocnikowi starszemu niż on, który został wezwany z powrotem z emerytury! I pomyśleć, że w ostatnich dniach oskarżaliśmy również Romę za sprzedaż ludzi takich jak on, Mexes, Vucinic i Borriello, jak mówili krytycy, tylko po to, aby zmniejszyć budżet płacowy.

Dalej dowiadujemy się więc że Pizarro nie gra praktycznie także w City, a w Juve imituje go Borriello, z kolei Vucinic obudził się dopiero w ostatnich meczach po letargu, który przechodził całą zimę. Także tutaj gwizdy zawiedzionych kibiców Juventusowi poszły na marne, podobnie jak zarzuty skierowane do klubu za wyciągnięcie latem gracza z Romy. Gdy Mexes wrócił na boisko w Milanie po kontuzji trwającej mniej więcej rok, nie można zapomnieć, że brak odnowienia jego kontraktu z Roma nie jest przypisany do obecnego kierownictwa, ale starego. Pewnego dnia ktoś wyjaśni, dlaczego umowa nie została podpisana, zmuszając klub do stracenia gracza za darmo, który byłby teraz przydatny dla Luisa Enrique.

Autor: abruzzi